Nr. 217. Dnia 8 sierpnia. Czwartek. Dnia 27 lipca (8 sierpnia) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

Dziś: Piątek:	Cyrjaka i Lagra M.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 53 w.	Poniedz:	Klary Panny.
Sobota:	Romana M.	Zachód „ „ 7 „ 43.	Zachód „ „ 12 „ 52 r.	Wtorek:	Hipolita i Kasjana M
Niedziela:	Wawrzyńca Męcz.	Długość dnia godzin.... 15 „ 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.	Środa:	Euzebjusza W.
	Zuzanny Dygny P	Ubyło „ „ 1 „ 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12 R.	Czwartek:	Wnibowzięcie N. P. M.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Niezamyśla, jutro Borysa i Chleba.

Zapisy: Dalszy ciąg zapisów do ksiąg cechowych kucharzy podręcznych i praktykantów kucharskich. (Mieszkanie starszego zgromadzenia, Elektoralna 47—od 6-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Faust" (występ gościnny panny Anny Soffritti, oraz pp. Antoniego Aramburo, Juljana Jeromina i Borkowskiego), jutro „Konik polny i mrówki", „Odwiedziny" i „Pojedynek u Ninon";— Nowy dziś „Ali-Baba", jutro „Florek". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado: dziś „Zemsta nietoperza".

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Karawana syngalezów. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 649 kop. 73. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* donoszą, że stan wzmocnionej ochrony (usilennoj ochrony) przedłużony został dla gubernji moskiewskiej jeszcze na rok jeden.

= Departament handlu i rękodzieł otrzymał pomiędzy innemi prośby o udzielenie kilkoletnich przywilejów: na wyrób materjałów farbujących na kolory: szary, bronzowy i analogiczne; na sposób przeistaczania naturalnych fosfatów na termofosfaty, przy pomocy ciepła; na udoskonalony łęk u siodła; na środek do wygubienia rozmaitych zwierząt szkodliwych, jak: myszy, szczurów, dzikich królików, chomików, kretów, lisów i t. p.; na udoskonalenie maszyny do deptania gliny, używanej przy wyrobie cegły szablonowej; na udoskonalony sposób malowania i rysowania na porcelanie, wyrobach ceramicznych i szkle; na sposób bezpośredniego otrzymywania czystego tłuszczu wełnianego; na udoskonalenia w aparatach do parowania, zgęszczania i dystylowania płynów; na udoskonalenia w broni repetjerowej.

= Rada państwa zadecydowała wybicie zdawkowej monety miedzianej w kwocie 3,000,000 rs. Postanowienie to zostało Najwyżej zatwierdzone.

= Władze sądowe poszukują następujących spadkobierców: warszawski sąd okręgowy krewnych po zmarłych Michalinie Sikorskiej, Juljanie Sobolewskim, Aleksandrze Wolańskim, Janie Dzikowskim, Józefie Chavel, Juljannie Finkus, Kazimierze Młockiej, Julji Malewskiej, Janie Klukowskim, Henryku Gay, Bronisławie Łączyńskiej, Konstantym Ralcewiczu, Henryku Rotkiewiczu, Janie Przygodzkim, Władysławie Ojrowskim, Antoninie Pusłowskiej, oraz Tomaszu Łojek; obrońcy prokuratorji po zmarłych: Emiljanie Podowskim, Karolu Bugajenko, Karolu Pawłowskim, Marjannie Najdzik, wdowie po jenerale Olimpji de Ban Skorotećkiej; sędzia pokoju oddziału IV-go: po Icku Frydmanie, oddz. V-go po Mateuszu Reputakowskim, oddziału XIV-go po Edwardzie Frankensteinie, wreszcie sędzia pokoju oddziału XVI-go po Bajli Frajdli Wizel.

= Na mocy Najwyższego rozkazu wszelkie zmiany taryf kolejowych będą uważane za prawomocne nie wcześniej, jak po ogłoszeniu w „Zbiorze rozporządzeń rządowych". Nieporozumienia pomiędzy publicznością a zarządami kolejowemi w sprawie taryfowej powinny być rozstrzygane przez sądy na podstawie ostatniej danej taryfy, ogłoszonej w zacytowanym „Zbiorze".

= Poruszony znowu został projekt ułożenia wąskiego toru od stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej do dworca kolei warszawsko-petersburskiej na Pradze, celem urządzenia bezpośredniej komunikacji dla pociągów osobowych.

= P. Oberpolicmajster m. Warszawy zakomunikował p. prezydentowi do dalszego rozporządzenia otrzymane przezeń doniesienie, jakoby wielu z robotników, używanych przy kanalizacji, nie posiadało odpowiednich dowodów legitymacyjnych. W odpowiedzi na to p. prezydent oświadczył, iż do robót kanalizacyjnych przedewszystkiem przyjmują się ludzie zdrowi, silni i do robót tych zdatni, i jako od dziennych najmitów, żadne dowody nie są wymagane; dowodów zaś legitymacyjnych należałoby domagać się tam, gdzie robotnicy ci zamieszkują.

= Po bliższem zbadaniu wypadku, jaki zdarzył się przy oczyszczaniu ustępów w domu nr. 505 na Podwalu, gdzie dwoje ludzi utraciło życie, okazało się, iż po wykonaniu w tymże domu kanalizacji przystąpiono do opróżnienia starego dołu kloacznego, przyczem wskutek nieprawidłowych działań i niezachowania ostrożności, wskazanych przez zarząd kanalizacji, nastąpił wypadek z winy firmy, prowadzącej w tym domu kanalizację. Na skutek powyższego i dla przykładu innych, jak się dowiadujemy, winna dopuszczenia wypadku firma pociągniętą została do odpowiedzialności sądowej.

= W dniu dzisiejszym rozpoczną się roboty ziemne na ulicy Erywańskiej i placu Zielonym; roboty te są w związku z rekonstrukcją wybudowanych w tej stronie w r. z. kanałów; również w dniu dzisiejszym rozpoczną się roboty wodociągowe na placu św. Aleksandra od Żórawiej do Nowego-Światai na ulicy Wolność od Żytniej do Przedokopowej, przyczem ruch kołowy wstrzymany będzie po jednej stronie ulicy przez 3 tygodnie. W dniu zaś jutrzejszym rozpoczną się roboty kanalizacyjne na ulicy Świętokrzyskiej pomiędzy Nowym-Światem a Mazowiecką; ulica na czas robót zostanie dla komunikacji zamkniętą; również jutro rozpocznie się układanie rur wodociągowych na ul. Żytniej od Nowolipia do ul. Wolność. W sobotę wreszcie rozpoczną się roboty wodociągowe na ul. Chmielnej od Sosnowej do nru 90-go po północnej stronie ulicy; roboty potrwają tydzień pod kierunkiem inżeniera, p. Preyssa.

= Na odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniu komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego polecono zamówić w fabryce Gostyńskiego 6 sztuk drzwi żelaznych i 12 sztuk okien, oraz 300 skrzynek do szybrów wodociągowych w fabryce K. Rudzki i Sp., prośbę zaś przedsiębiorcy, p. Wiśniewskiego, o za

32)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Wyżej, bo na koniu usadowiony, młody człowiek spostrzegł natychmiast, iż wątła ta łupinka, wirem pchana, bez żadnego biegnie kierownictwa i lada chwila przewrócić się może. Co to miało znaczyć, wszak panna Opolska doskonale umiała łódką pożeglować. Jeden bystry rzut oka wytłómaczył całą zagadkę. W rączce Tereni nie wiosło, lecz szczątki jego widniały tylko.

Młody człowiek zbladł gwałtownie. Rzucić cugle wierzchowca jednemu z wiejskich chłopców i skoczyć w czółno, które, jak zwykle tam, gdzie więcej robotników pracuje, stało u brzegu, było dla Jerzego dziełem kilku minut zaledwie.

Kilku silnemi uderzeniami wiosła odbił od lądu; aby jednak dosięgnąć środka rzeki, trzeba było wpierw przebyć pas gęstego szuwaru i przedrzeć się przez oczeret, na bardzo płytkiej wodzie wyrosły, a tem samem utrudniający wiosłowanie. O omijaniu przeszkód tych w tej chwili mowy być nie mogło; każda sekunda zwiększała niebezpieczeństwo, na jakie tu, wśród najsilniejszego prądu i na głębi niezmierzonej prawie, Terenia z konieczności narażoną być musiała.

Jerzy nadludzkie czynił wysiłki. Na ręku jego i skroniach grube nabrzmiały żyły, ciemne włosy do lekko ogorzałego przylgnęły czoła. Gdyby o własne szło życie, nie mógłby pracować gwałtowniej. Jeszcze chwila, jeszcze kilka mocnych uderzeń i nareszcie szuwary przerzedzać się zaczęły, a czółno większa uniosła woda. Kotwicz odetchnął, zdawało mu się, że jest panem położenia. Sprawa wszakże niełatwą była. Należało nietylko dostać się na środek rzeki i dogonić niknącą z prądem łupinkę, ale zatamować jej tak drogę, aby bez zbytniego wstrząśnienia zatrzymaną została.

Gorączkowa praca wioseł, które zanurzając się głęboko, lejkowaty po sobie ślad zostawiały, zdołała zrównać wkrótce dwie łódki.

— Panie Jerzy, na Boga, po co ten pośpiech?— zabrzmiał dźwięczny, jak srebrny dzwonek, głos panny Opolskiej.—Wszak nie ma nic pilnego, mnie tu bardzo dobrze nawet.

A spostrzegłszy, iż długie, proste czółno Kotwicza zabiega jej już drogę, podniosła strzaskane wiosło, dodając żartobliwie:

— Załoga, brana w niewolę, salutuje z pokorą zwycięzcę i... poddaje się dobrowolnie.

Kotwicz przysunął ku sobie czółna, by zręcznym ruchem przeskoczyć wraz z wiosłem do wytwornej łódki opolskiej, poczem z wiru na brzeg rzeki ją skierował.

Teraz niebezpieczeństwo minęło nareszcie; naprężenie jednak nerwów, jakiego doznał w przeciągu ostatniego kwadransa, ujawniło się nagle szorstkim wybuchem.

— Jak można być tak lekkomyślną—zawołał— żeby z życiem swojem, jak z cczą igrać zabawką?

Czarne oczy Tereni podniosły się ku niemu zdumione.

— Ależ ja wiosła nie złamałam umyślnie—objaśniła.—Było widocznie pęknięte i ztąd...

— Należało obejrzeć je wpierw—przerwał—lub nie wyjeżdżać samej.

Dziewcze ze szczerą prostotą spojrzało mu w oczy.

— Czy pan jesteś zawsze w złym humorze, gdy oddasz przysługę?—zapytała słodko.

Jerzy w milczeniu odwrócił tylko głowę.

— Pozbawiona wiosła, płynęłam spokojnie, bo wiedziałam, że mi nic złego stać się nie może. Dzień taki piękny, cichy, choćbym więc nikogo nie spotkała na rzece, prąd mógłby mnie tylko donieść do przewozu, zkąd powrót do Opola nie byłby znów tak trudnym. Żałuję nawet—dodała miękko—że niepotrzebniem zaniepokoiła pana, sobie zaś po to zakłóciłam samotną przejażdżkę, by pozyskać.. nadąsanego towarzysza.

Kotwicz zawstydził się.

— Przepraszam panią—wyjąkał zmieszany,—ale bo na widok niebezpieczeństwa, jakie pani groziło, krew mi uderzyła do głowy...

— I rozgniewał się pan na mnie—uzupełniła Terenia. Nie wiedziałam, żeś pan impetyk.

— Nie, tylko...

— Żal panu było strzaskanego wiosła — dodała żartobliwie.—Hm, racja, oszczędność przedewszystkiem; ale w takim razie, pocóżeś pan swoje czółno rzucił na łaskę i niełaskę losu?

Młody człowiek podniósł powieki i nieufne rzucił jej wejrzenie.

Równocześnie jednak oczy ich spotkały się i po falach rzeki rozbrzmiały dwa wybuchy szczerego pełnego życia śmiechu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kupienie platformy do przewożu materjałów jednogłośnie odrzucono.

Na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia, wczoraj w Towarzystwie dobroczynności odbytem, przyznano zasiłki z zapisu ś. p. Rapackiej dla nauczycieli trzem osobom rs. 17, z tegoż zapisu dla szwaczki rs. 6 kop. 50 trzem biednym szwaczkom. Do obiadów gościnnych w Towarzystwie dobroczynności zakwalifikowano 2 osoby.

= W szpitalu ujazdowskim otwarty został pod kierunkiem dra Bujwida oddział leczenia wścieklizny według systemu Pastenra, w którym pomieszczani będą żołnierze, pokąsani przez wściekłe zwierzęta, z kilku okręgów wojskowych. Obecnie w oddziale tym znajduje się 10 żołnierzy, a między nimi jeden, przywieziony z Dynaburga.

= Kancelarja i mieszkania księży parafji Przemienienia Pańskiego przeniesione zostały do domu p. Dziechcińskiego przy ulicy Miodowej pod nr. 4.

= Wikarjusz parafji św Krzyża w Łodzi, ks. Władysław Żaboklicki, został przeniesiony na takież stanowisko przy parafji św. Andrzeja w Warszawie.

= Wikarjusz parafji Wszystkich Świętych na Grzybowie, ks. Aleksander Myszkowski, został zamianowany administratorem parafji Jeziorko w pow. grójeckim.

= Ze sztuki.

* Artysta-rzeźbiarz, p. Jan Kryński, nadesłał na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych odznaczające się podobieństwem terrakotowe popiersie Antoniego Pietkiewicza (Adama Pługa).

* Nakładem lipskiej *Ilustr. Ztg.* opuściła prasę litograficzną kopja potretu Fryderyka Chopina.

Podobizna wykonana przez Alberta Gräflego przedstawia zwłoki wielkiego muzyka, złożone w trumnie.

Portret ten był zamieszczony w jednym z numerów *Ilustr. Ztg.* w r. 1879-ym, obecnie jednak redakcja wydała go w oddzielnych odbitkach z zamiarem rozpowszechnienia podobizny.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym z przyczyny niestawiennictwa wskazanego listą dyżurnych p. Lipowskiego konkurs strzelecki nie odbywał się wcale.

Dzisiaj dyżuruje p. Adaridi.

= W krainie gwiazd.

Wczoraj o godz. 8-ej m. 44 wieczorem przypadało na niebie zjawisko, zwane w języku astronomów „pokryciem".

Pokrytą została planeta Jowisz przez tarczę księżyca.

Jowisz znajduje się obecnie w konstelacji Strzelca i widocznym jest już przy lekkim zmroku, blaskiem bowiem swoim przewyższa wszystkie gwiazdy.

Zetknięcie (perspektywiczne) planet nastąpiło od strony południowo-wschodniej księżyca (ciemnej, gdyż mamy właśnie pierwszą kwadrę), poczem Jowisz znikł dla wzroku na całą godzinę i minut cztery.

Przy sposobności przypominamy, że Jowisz jest największą planetą w systemacie słonecznym; jest on 150 razy większy od ziemi, a 1,700 razy od księżyca ziemskiego.

Ponieważ jednak odległość Jowisza od ziemi jest 2,000 razy większą niż księżyca, przeto tarcza tego ostatniego wydaje nam się 2,500 razy większą.

Właściwie mówiąc, Jowisz dla nieuzbrojonego oka przedstawia się jako punkt świetlny, w niewielkiej jednak lunecie możemy go już zobaczyć jako tarczę z charakterystycznemi smugami podłużnemi.

Od dnia dzisiejszego widocznem będzie na niebie inne jeszcze zjawisko, zwane w poetycznym języku ludu „łzami św. Wawrzyńca", a potocznie „gwiazdami opadającemi".

Astronomowie nazywają ów sierpniowy deszcz ów—perseidami, ponieważ wybiegają one (promieniują) z punktu północnego nieba, które zajmuje wśród mlecznej drogi konstelacja Perseusza.

Największa ilość meteorytów spada pomiędzy 8-ym a 12-ym b. m.

= W obłoki.

Aeronauta Leroux w przyszłym tygodniu przybędzie ze swoim balonem i spadochronem.

Na ten raz wobec ryzykownego powrotu na ziemię aeronauta nie będzie chyba oblegany przez zwolenników napowietrznej jazdy...

= Posiedzenia.

W ubiegły poniedziałek odbyła się w sali magistratu sesja zgromadzenia piwowarów warszawskich, pod przewodnictwem starszego referenta magistratu, p. Zakrzewskiego.

Do zgromadzenia majstrów przyjęto 5 osób.

Stopnie czeladników cechowych otrzymało 16-tu kandydatów, z których jeden, p. Florjan Szuch, przedstawił dyplom z ukończenia instytutu politechnicznego w Rydze.

Wreszcie do ksiąg cechowych zapisano 13 tu uczniów.

Remanent z ostatniej sesji wykazano w sumie rs. 357, co łącznie z dochodem uczyniło rs. 1,429; potrącając wydatki rs. 129, w kasie obecnie oprócz dwóch listów likwidacyjnych, znajduje się rs. 1,217.

Kapitał ten znacznie wzrośnie niebawem, gdyż właściciele browarów obowiązali się płacić na rzecz kasy zgromadzenia, na korzyść funduszu wsparć, po rs. 1 kop. 50 od tysiąca rubli opłaconej akcyzy.

Dotychczas wpłynęło z tego źródła od pp. Reicha, Machlejda, Benisza, Junga i Haberbusza rs. 507; spodziewane są wkrótce wpływy od pozostałych członków zgromadzenia.

= Zażalenie.

Pasażerowie, jeżdżący statkami parowemi pana Fajansa, użalają się na grubjaństwo niejakiego p. Henryka, kontrolera tychże statków.

Sądzimy, iż w interesie zarządu żeglugi p. F. leży poskromienie owego p. Henryka, który niewłaściwem postępowaniem z publicznością najbardziej firmie, którą reprezentuje, zaszkodzić może.

= Spacer.

Wychowańcy przytułku dla sierot, mieszczącego się w gmachu podominikańskim, odbyli wczoraj spacer parostatkiem „Andrzej", bezinteresownie udzielonym w tym celu przez administrację żeglugi parowej p. Maurycego Fajansa.

Wyjazd nastąpił o godz. 7-ej rano, powrót o 6½ wieczorem.

Około 150-ciu chłopców pod dozorem nauczyciela i czterech zakonnic bawiło przez dzień cały na kępie naprzeciw Jabłonny.

= Owsy.

Panujące deszcze przeszkodziły prawidłowemu sprzętowi owsa.

W wielu miejscach zżęty owies leży na polach, w innych zaś pokłada się z wilgoci.

Dotąd wszakże nie zagraża jeszcze większa szkoda.

= Z powodu katarynki.

Jedna z lokatorek pewnego domu w okolicy ulicy Marszałkowskiej jest wielką lubowniczką muzyki podwórzowej, chętnie więc pozwala katarynkom na wygrywanie „Gasparona", „Mikada", polek i walców przed swemi oknami.

„Artyści" odchodzą z podwórza zadowoleni, bo z sowitym datkiem.

Nie był jednak zadowolony z owej muzyki jeden z lokatorów, p. X., który, tłómacząc się chorobą, raz i drugi prosił o niewpuszczanie „artystów" na podwórze.

Napróżno... cerber domowy głuchy był na prośby lokatora, którego nareszcie ostatni koncert podwórzowy wyprowadził z równowagi.

Wpadł z gniewem i hałasem na podwórze, grożąc przywołaniem stróża bezpieczeństwa, gdyby „artysta" dobrowolnie muzyki nie zaprzestał.

— Graj dalej—zabrzmiał głosik kobiecy.

Rozkaz ten poparło kilka innych głosów.

„Artysta" więc grał, grał godzinę jedną i drugą na złość panu X., który widząc, że nic nie poradzi, wyszedł z domu i podobno chce się wyprowadzić.

= Kradzież.

Ofiarą nader śmiałej kradzieży padł Franciszek Garbarczyk, zamieszkały we wsi Sielce, gminie Mokotów.

Wczoraj w samo południe niewykryci złodzieje, dobrawszy się do jego mieszkania za pomocą wyłamania zamków, skradli z kufra 300 rs. w biletach bankowych i srebrnej monecie.

Pomimo energicznych poszukiwań na ślad sprawców kradzieży nie natrafiono.

= Zaginiona.

Z domu pod nrem 88-ym przy ulicy Pańskiej wyszła i dotąd nie powróciła trzynast letnia Antonina Jarczyńska.

Poszukiwania zarządzono.

= Zagadkowe zniknięcie.

W ubiegły poniedziałek udała się na targ za Żelazną Bramę mieszkanka wsi Służewo, gminy Wilanów, Anna Mieczkowska.

M. do obecnej chwili do domu nie wróciła.

Jak objaśniają inne włościanki, będące na targu, jakaś pani, nabywszy od M. trzy koszyczki grzybów, poleciła jej odnieść je za sobą.

Odtąd M. nie widziano więcej.

Mieczkowska liczy lat 49, ubrana była po wiejsku.

O zagadkowem tem zniknięciu M. zawiadomiono zarówno straż ziemską jak i policję warszawską.

= Z okna.

Wczoraj zdarzyły się dwa wypadki wypadnięcia przez okno.

Pod nrem 5-ym na Twardej, 3-letni Maks Basbogen wypadł z okna drugiego piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

Na Nowolipkach zaś pod nrem 23-im, córka właścicielki domu, Julja Rau, lat 46, cierpiąca pomieszanie zmysłów, wypadła z okna 1-go piętra na podwórze.

R. ważniejszych uszkodzeń nie poniosła.

= Topielica.

Naczelnik powiatu nowomińskiego poszukuje krewnych lub znajomych kobiety, której zwłoki wydobyto z Wisły.

Denatka, licząca około 36 lat, miała na sobie dwa paltoty, suknię perkalową w kwiaty, na szyi zaś paciorki.

= Drobny pażar.

Na ulicy Targowej pod nrem 21-ym w sklepie kolonjalnym Abrama Bronowskiego, o godzinie 11 i pół zrana zapalił się worek z pieprzem od postawionej na nim świecy.

Ogień ugasili mieszkańcy przy pomocy 5-go oddziału straży ogniowej.

+ Na ostatniem zebraniu delegatów taksowych dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Piotrkowie postanowiono dla lepszego obznajmienia się ze stanem gospodarstw i łatwiejszego nad niemi w razie potrzeby nadzoru, tudzież dla zmniejszenia kosztu zjazdów przy formowaniu opisów, rozdzielić majątki w każdym powiecie pomiędzy odpowiednich delegatów w równej mierze.

+ W Kownie ma być otwarta w r. b. szkoła dla ociemniałych.

+ Sędzią śledczym I-go oddziału powiatu wieluńskiego mianowanym został p. Sminiagin, pomocnik sekretarza sądu okręgowego moskiewskiego.

+ Sędzia gminny 1 go okręgu powiatu kolneńskiego, p. Stanisław Ostrowski, na własne żądanie uwolnionym został z zajmowanego stanowiska.

+ Wspomnienie.

W d. 18-ym z. m. w Obrazowie w pow. sandomirskim złożono do grobu zwłoki ś. p. Marji z Gregorowiczów Hennelowej, żony radcy ubezpieczeń, a siostry redaktora *Przyjaciela dzieci*, p. Jana Gregorowicza.

Na pogrzeb zebrało się liczne grono ziemian okolicznych i tłumy włościan.

+ Kolej humańska.

O postępach robót około linji humańskiej donosi nasz korespondent co następuje:

Budowa kolei zapowiada się dość pomyślnie; najęto już ogółem około 10,000 robotników.

Płaca za roboty ziemne wynosi 1 r. 50 kop., do dwóch rubli za sążeń sześcienny.

Powierzchnia gruntu, przez który ma przechodzić kolej, w wielu miejscach składa się z nadzwyczaj twardej gliny, którą nieraz oskardami trzeba rozbijać.

Niedość tego, w niektórych miejscowościach leżą na linji wytkniętej pokłady kamieniste lub nawet skały obnażone, które trzeba będzie prochem rozsadzać.

Pomimo tych trudności, roboty wogóle dość szybko się posuwają.

+ Program wystawy.

Zapowiedziana na październik r. b. wystawa rolniczo-przemysłowa, urządzana w Smoleńsku przez tamtejsze towarzystwo rolnicze, składać się będzie z ośmiu oddziałów, a mianowicie:

Oddział pierwszy z sześciu grup; w grupie 1-szej będzie pomieszczone zboże w ziarnie; w 2-giej: rośliny pastewne; w 3-ciej: produkta lniane; w 4-tej: oleje; w 5-tej: tytonie; w 6-tej: kolekcja owadów, wyrządzających szkodę zbożu i innym roślinom.

Oddział drugi (8 grup) mieścić będzie płodozmiany, kolekcję kwiatów, produkta ogrodnicze i hodowle drzew leśnych.

Oddział trzeci: bydło rogate, trzoda chlewna, owce i ptactwo domowe.

Oddział czwarty: produkta mleczne, konserwy mięsne i rozmaite przybory, używane w gospodarstwie mlecznem.

Oddział piąty: (grup 11): narzędzia rolnicze, machiny, lokomobile, motory, powozy, sanie, wozy gospodarcze, uprząż i t. d.

Oddział szósty: mąka, krochmale, proszki aseni zacyjne, torfy, próby gliny, wojloki torfowe fosfory i t. d.

Oddział siódmy (grup 12): wyroby przemysłowo, a mianowicie: garncarskie, cegielniane, kowalskie, ślusarskie, druciarskie, stolarskie, szewckie i t. d.

Oddział ósmy (naukowy): plany, mapy, dzieła gospodarcze, monografie i t. d.

Deklaracje na wzięcie udziału w wystawie będą przyjmowane do d. 15-go września r. b.

Opłata za miejsce na wystawie będzie pobieraną po kop. 50 za sążeń kwadratowy na odkrytym placu, po 2 rs. zaś za sążeń w pawilonach.

+ Wykopalisko.

Ciekawą kolekcję monet wykopano w tych dniach przypadkowo w pobliżu Dynaburga, miasta powiatowego gub. witebskiej.

Są tam monety bardzo stare, z czasów rzymskich i greckich.

Skarb ten jednak został zakopany niedawno, przed kilkunastu zaledwie laty, gdyż między innemi zawiera monety francuskie z czasów Napoleona III.

Jest tam też sporo monet z wieków średnich, niemieckich, francuskich, wreszcie polskich.

Monety są przeważnie bronzowe lub miedziane.

Srebrnych mało, a ze złotych są zaledwie dwie angielskie z początku bieżącego wieku.

+ „Colorado".

Do *Gazety radomskiej* donoszą, że na polach wsi Lipnik w pow. sandomierskim, pojawił się w znacznej ilości chrząszcz, zwany „Colorado".

Zkąd się tam dostał korespondent nie wie, zapewnia jednak, że fakt jego istnienia na polach lipnickich nie podlega wątpliwości.

Wiadomo, że gdzie chrząszcz ten się pojawi, tam wszędzie w krótkim przeciągu czasu niszczy kartofle, a wytępić go, gdy się rozpleni, niełatwo.

Wobec tego należałoby koniecznie na pola lipnickie wysłać komisję, któraby je zbadała i orzekła, czy doniesienie owego korespondenta jest prawdziwem, czy też jest tylko owocem bujnej fantazji.

Pojawienie się chrząszcza „colorado" zapowiada wszędzie klęskę, należy więc dla spokoju rolników w całym kraju rezultat badań ogłosić coprędzej publicznie.

+ Napad.

W dniu 31-ym z. m. o godz. 2-ej w nocy dwaj zbrodniarze napadli na dwór we wsi Kobiele Małe, o dwie mile od Radomska odległej.

Wszedłszy przez okno do mieszkania plenipotenta, p. Żarskiego, zadawali mu, jak również żonie jego, kilka ran i nic nie zrabowawszy, umknęli.

Zaalarmowana służba puściła się w pogoń za zbrodniarzami, lecz bezskutecznie.

Dopiero wójt gminy na mocy zeznań świadków, iż owczarz dworski nieraz odgrażał się, iż pomści się na p. Żarskim, zarządził rewizję, której rezultatem było wykrycie napastników.

W chacie owczarza znaleziono świeżo wypraną bieliznę, a na niej ślady krwi.

Owczarza wraz z synem, jak donosi *Tydzień*, natychmiast uwięziono.

Rany p. Ż. są niebezpieczne.

+ Kradzież koni.

Z pastwiska na terytorjum wsi Lejski, gminy Jabłonna, nie wykryci złodzieje uprowadzili pięć koni, będących własnością miejscowych włościan.

Strata wynosi około 500 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału administracji ogólnej.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym lubelskim, odbędzie się licytacja na dostawę dla więzień w gub. lubelskiej: sukna szarego 1,214 arszynów, sukna czarnego 5, drelichu zwyczajnego 3,671 i drelichu na ręczniki 59 arszynów; wadjum wynosi 171 rs.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zgodnie z ogłoszonym ceremonjałem, w wielkim pałacu w Peterhofie odbył się dzisiaj akt zaślubin Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza z Jej Wysokością Księżniczką Czarnogórską Milicą. Podczas uroczystości obecni byli wszyscy Członkowie Domu Cesarskiego, oraz W. Książę Meklenburg-Szwerin i Książę Edynburski. Nadto asystowali członkowie ciała dyplomatycznego, wyżsi dostojnicy państwa, urzędnicy i damy dworskie. Do stołu weselnego zaproszeni zostali pomiędzy innymi ambasadorowie Niemiec i Anglji.

Zawichost 7-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Woda w Wiśle w dalszym ciągu szybko opada. Wczoraj w południe horyzont wynosił 64 setne, wieczorem 58, dziś po południu 52 setne sażenia.

Wiedeń 7-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz Franciszek Józef powrócił dziś rano z Ischl i zaraz w południe przyjmował ministra wspólnych finansów, Kallaya, na dłuższej audjencji. Kallay potwierdził doniesienie o wydaleniu z Banjaluki kroata Haidicza, które to wydalenie, jak wiadomo, było przedmiotem rozpraw w radzie państwa i w delegacjach wspólnych. (*A. p.*).

Wiedeń 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Nuncjusz papieski w Wiedniu, ks. Galimberti i nuncjusz monachijski, ks. Agliardi, zjechali się wczoraj w Salzburgu i tamże odbyli konferencję. (*Aj. pół.*)

Wiedeń 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Fremdenblatt* poświęca jenerałowi Filipowiczowi gorące wspomnienie pośmiertne. Pomiędzy innemi dziennik ten pisze: „W umarłym straciliśmy jednego z najdzielniejszych żołnierzy, jednego z najodważniejszych dowódców". (*Aj. pół.*)

Wiedeń 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Jako następcę barona Filipowicza na stanowisku komendanta korpusu wymieniają feld-cajgmajstra hr. Gruene'go. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Zary donoszą, że sejm dalmacki uchwalił budowę dwu linij kolejowych: knińsko-bośniackiej i knińsko-kroackiej. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Kreutz-Ztg.* dowiaduje się, że książę Walji we wrześniu odwiedzi cesarza Wilhelma w granicach Niemiec.

Berlin 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Staatsanzeiger* urzędownie zaprzecza doniesieniom, jakoby na pograniczu Prus i Królestwa Polskiego wybuchła zaraza na bydło.

Paryż 7-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Lekarze francuzcy wydali bankiet dla przebywających obecnie w Paryżu lekarzy russkich, aby okazać wdzięczność za przeszłoroczne przyjęcie francuskiej misji lekarskiej w Moskwie. Na bankiecie tym wymieniono liczne toasty w duchu umocnienia przyjaźni i jedności pomiędzy francuzami a rossjanami.

Paryż 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Powtórzone przez wiele dzienników doniesienie o aresztowaniu kapitana Bujaka, pochwyconego wrzekomo na szpiegostwie w usługach Niemiec, dotąd nie zostało potwierdzone.

Paryż 7-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Posiedzenie publiczne senatu jako najwyższego sądu rozpocznie się jutro o godz. 2-ej po południu. Po odczytaniu aktu oskarżenia i rozdaniu senatorom drukowanych protokułów śledztwa, wraz z aneksami, jawność posiedzeń zostanie wykluczoną. Obrady potrwają prawdopodobnie cztery dni, bez przerwy w niedzielę. Tylko w wypadku, gdyby Boulanger stawił się jutro przed sądem, nastąpiłaby zwłoka, aby jenerałowi dać czas do zorganizowania obrony.

Rzym 7-go sierpnia (*Tel. Ajencji północnej.*)— Porta zdecydowała się ogłosić stan oblężenia na Krecie.

6)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

Ten okrzyk, który mu się wyrwał po raz pierwszy z głębi duszy i z najsilniejszego przekonania, okupionego doświadczeniem życia, choć tak jeszcze niedługiego, miał się niestety stać hasłem późniejszej jego przyszłości, której, jak koszuli Dejaniry, pozbyć się nie mógł już nigdy.

I kiedy już pieniądze miał w kieszeni, a zdawało mu się, że ma ich daleko więcej, niż kiedykolwiek będzie mu potrzeba, i kiedy, pożegnawszy się najczulej z poczciwym p. Mrudzińskim, wybierał się na chybił trafił do wielkiego miasta, myśl, że pomoc ta, udzielona wcześniej, byłaby pokierowała całkiem inaczej losem jego i rodziców, nie opuszczała go ani na sekundę.

Rozpamiętywając zaciekle nad tem, co inny powitałby z radością jako najfortunniejszy wypadek, chwycił się aż za głowę z rozpaczy. Bo gdyby p. Mrudziński przyjechał był pół roku przedtem, byłby i ojciec żył jeszcze, i Stasia, ta niewdzięczna, ego zostałaby żoną. Całe więc życie zboczyło się, skrzywiło, zgorzkniało dla tego prostego wypadku, który zamiast zdarzyć się wcześniej, zdarzył się o kilka miesięcy później.

IV.

Ponury, zagłębiony w sobie, z zaciśniętą wargą, nie oglądając się na nikogo, siedział w wagonie, unoszącym go do Warszawy. Po co jedzie, sam nie wie. Co tam robić będzie, kogo pozna, jak z ludźmi wogóle postępować należy, jemu, któremu los tak strasznego spłatał figla? Czyż mu się uda co kiedy, skoro w zaraniu życia wszystko go zawiodło? Nie, on już stworzony do zawodów i co innemu pójdzie jak z płatka, jemu nie powiedzie się nigdy!

Tak zwolna zacieśniając krąg przykrych myśli, bolesnych rozpamiętywań, trwożliwych na świat i na przyszłość swą poglądów, ani widział, że się robi przesądnym, że na każdy krok swój i obcy patrzeć teraz będzie z innego stanowiska, przez pryzmat nabytego, niewesołego doświadczenia.

Warszawa wydała mu się olbrzymiem miastem, ale ten ruch, ta wrzawa, powstająca z tłumu, uwijającego się po ulicach, nie rozerwała go wcale, przeciwnie napełniła świadomością swego opuszczenia.

Gdyby w tej chwili padł na ulicy i skonał, niktby się nawet na niego nie obejrzał, nikt o niego nie zatroszczył. Z przerażeniem rozważał, jak długo to jego opuszczenie tutaj trwać będzie, i czy kiedy zdoła się przekonać, że go ktoś kocha.

Zresztą czemże jest, co umie, czego się chwyci, do kogo pójść po poradę, z kim pogadać, żeby nie zdziczeć? komu się użalić?

Myślał już wracać do rodzinnej wioski i ubłagać p. Mrudzińskiego, żeby go przyjął za pomocnika w gospodarstwie. Na tem się zna, tam będzie w bliskości grobu swych rodziców, tam znają go w okolicy, a on zna każdy pagórek, każdą ścieżynę.

Ale się zawstydził swojej miękkości i postanowił odbyć nowicjat, próbę wytrwania.

Po kilku tygodniach, rozglądnąwszy się po mieście, upatrzył sobie na przedmieściu domek jakiś z kawałkiem ogrodu i kupił go dosyć tanio, resztę pieniędzy ulokowawszy w listach zastawnych.

Żył bardzo skromnie, bardzo mało potrzebował, chciał jednak czemś się zająć. Przeczytawszy więc w ogłoszeniach gazet o różnych starających się o posady, postanowił i on zakosztować tego chleba.

Zapoznał się w restauracji z jakimś urzędnikiem kolejowym i po kilku obiadach spędzonych razem zaczął się rozpytywać o stosunki miejscowe. Ów urzędnik znał miasto i ludzi na palcach, lubił mówić dużo, zwłaszcza, gdy mu Mieczek podsunął jeden i drugi kieliszek, i on to zachęcił go, ażeby się zgłosił do zarządu kolejowego i prosił o posadę.

Nasz młodzieniec, niewiele się namyślając, wybrał się nazajutrz do zarządu i stanął przed obliczem pana naczelnika P. naczelnik z urzędu miał twarz pochmurną i surową, ale w gruncie duszy był dobrym i łagodnym człowiekiem.

Po pierwszych przeto zapytaniach rzekł:

— A gdzież się pan właściwie dotąd kształcił?

— Skończyłem zaledwie kilka klas gimnazjalnych i gospodarowałem przy rodzicach.

— Dlaczegożeś pan ich opuścił?

— Oni mnie opuścili, bo... umarli.

Pan naczelnik spojrzał z uczuciem z pod szkieł na młodzieńca, a zauważywszy rosłą jego postać i rumiane policzki, odezwał się:

— Hm, hm, lepiejby może było panu w polu jak w biurze, skoro jednak gotów pan jesteś pracować.. tylko, że to nie odemnie zależy; posad mało, a kandydatów dużo. A no, zobaczymy, na początek wszak że musisz się pan zadowolnić najmniejszem.

— Wszystko przyjmę, bo się chcę czegoś nauczyć.

— Przyjdź pan za tydzień, może się co znajdzie ale za nic nie ręczę.

Za staraniem naczelnika został „przydzielony" jako nadetatowy do biura podnaczelnika, pana Kłapiszewskiego.

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

Londyn 7-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Wilhelm, ujęty nader serdecznem przyjęciem, jakiego doznał w Osborne, przedłużył swój pobyt w Anglji do piątku. Wczoraj rano cesarz przypatrywał się wyruszaniu floty angielskiej na manewra morskie. Wieczorem cesarz był obecny na bankiecie w królewskim klubie sportowym w Coves, w czasie którego książę Walji wzniósł toast na cześć gościa. W dniu dzisiejszym rano cesarz Wilhelm wyjechał na manewra wojsk do Aldershof. (*Aj. p.*)

Londyn 7-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Rząd grecki rozesłał do mocarstw notę, w której z naciskiem domaga się pośrednictwa, w celu przywrócenia porządku na wyspie Krecie. W nocie powiedziano, że jeśli mocarstwa nie podejmą akcji, Grecja ujrzy się zmuszoną do przedsięwzięcia na własną rękę środków, zmierzających do ochrony jej poddanych.

Londyn 7-go sierpnia (*Tel. pr. Kur. War.*) — W artykule, poświęconym wielkiej rewji floty pod Spithead, *Times* powiada: „Będzie to niewątpliwie jedna z danych, które służyć mogą za podstawę do skrupulatnej oceny sił zbrojnych, od których losy świata zależą. Nietylko cesarz niemiecki oszacowanie to zbada w świetle odbytego przeglądu; we wszystkich stolicach europejskich należycie oceniony zostanie wykazany dowód gotowości bojowej Anglji, jak i wrażenia, wyniesione ztąd przez Niemcy. Każde obliczenie polityczne będzie ten fakt brało na uwagę, jako ważny czynnik, a okoliczność ta przyczyni się niemało do utrzymania pokoju. I nominacja królowej angielskiej na szefa pruskiego pułku wskazuje, jak ścisła przyjaźń łączy obecnie Anglję z Niemcami."

Ateny 7-go sierpnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Konsulowie państw europejskich przedstawili rządowi tureckiemu konieczność przedsięwzięcia środków, celem położenia końca gwałtom, jakich dopuszczają się na wyspie Krecie mahometanie tamtejsi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Pod wrażeniem artykułu *Journal de S. Pétersbourg*, polemizującego z *Politische Corresp.* i *Kölnische Zeitung* giełda dzisiejsza przystąpiła do czynności w lepszem usposobieniu, które przetrwało do końca obrad. Większy napływ gotówki przyczynił się również do ożywienia targu. Rynek wartości russkich poprawił się cokolwiek. Banknoty w tranzakcjach natychmiastowych lepiej o 15 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa obniżyła się o 30 fen. podczas gdy Petersburg krótki podniósł się o 40 fen., a długi o 10 fen. Wiedeń notowano wyżej o 10 fen. krótki (170.60), a długi o 20 fen. (169.80). Pożyczka wschodnia straciła 30 kop., podczas gdy listy zastawne ziemskie utrzymały kurs wczorajszy, a listy likwidacyjne podniosły się o 20 kop. Drożej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go. Pożyczki premjowe russkie I-ej emisji i 6% russką rentę złotą toż samo, co wczoraj, za 4½% listy zastawne russkie, mniej zaś za kupony celne. Akcje kredyowe austrjackie pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne spadło o ⅛%. Ceny żyta w towarze gotowym nie uległy zmianie, a w dostawowym tańsze o 25 fen.

Berlin 7 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210 70	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.10	Akcje kredytowe	163.40
Wek. na Petersb. krót.	209.90	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	207.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	210.50	Żyto w tow. gotow.	160.—
Wschodnia poż. II em.	64 20	Żyto na wiosnę	162 75
Listy zast. serji I-ej	63 40		

Kursa z dnia 6-go sierpnia 210.55, 210.40, 209 50, 207.10, 210.25, 64.50, 63.40, 165.40, 160.—, 163.—.

Petersburg 7-go sierpnia. — Weksle na Londyn 97.60. Pożyczka premjowa I-ej emisji 264.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 245.50. Półimperjały 7.72.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 7go sierpnia.—Pomimo ograniczonych dostaw, usposobienie targu nie jest mocne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, ceny stałe; wyborowe gatunki kupowano po 6.80 i 6.90, za białą płacono 6.72½ i 6.75, za pstrą 6.55. Żyta ofiarowano tylko 300 korcy. Popyt mało ożywiony, wyborowego towaru nie było, za średni płacono 4.80 i 4.82½. Owsa dostarczono 100 korcy. gatunki mało zachęcające kupowano po 2.70, 2.75, 2.80 do 2.85. Sprzedano też 260 korcy rzepaku z odstawą po rs. 11.70 za korzec.

Targ na Pradze dnia 7-go sierpnia.—Dowozy ziarna bardzo małe, zaledwie go 8 wagonów dostarczono, usposobienie słabe, wszelkiego ożywienia brak. Pszenica przy stałych trzyma się cenach, wyborowa 110—118 kop., średnia 98—108 kop. Żyta nadesłano 4 wagony, wyborowe osiągało do 81 kop., średnie po 79—80 kop., ordynaryjne przy niskich żądaniach po 70—75 kop. nabywców nie znajdowało. Owies w skutek małych dowozów, 3 wagony, miał nieco lepszy zbyt, kupiono dwa wagony do Łodzi w średnim gatunku po 78—80 kop., za wyborowy płacono 82—84 kop., za ordynaryjny po 74—76 kop. Gryka wobec wiadomości o dobrych zbiorach obniża się w cenie, żądano za wyborową do 96 kop. Jęczmień mocno 70 do 90 kop. Kasza jaglana zniżkowo, żądania znowu zredukowano o 1 do 2 kop.. nabywców pomimo to nie było.

Gdańsk 5-go sierpnia. — Pszenica krajowa świeża była bardzo zaniedbana, i miała zbyt tylko po cenach tańszych. Towar tranzytowy w słabem usposobieniu, przy cenach na korzyść kupujących. Płacono za polską transito pstrą 128 f. 135 szklistą 126 f. 135 mar., jasno-pstrą 128 f. 139 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 134 f. 153 m., łagodnie czerwoną 131/2 f. 138 m., wybitnie czerwoną 130/1 f. 142 mar., za ruską transito czerwono-pstrą 126/7 funt. 132 mar., łagodnie czerwoną 126/7 funt. 130 marek, 124/5, 127 i 129 f. 133 m., czerwoną obsadzoną 122/3 f. 127 m., 129/30 f. 130 m. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 138½ m. do 137 m. płacono, na październik-listopad 138½ m., w żądaniu, 138 m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 139 w żądaniu, 138½ w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 143 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 134 marek. Żytem obracano tylko krajowem po cenach słabszych. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 101½ m. w płaceniu, transitowe 101 mar. płaceno, na październik-listopad transitowe 102½ m. w żądaniu. 102 m. w płaceniu, na listopad-grudzień transitowe 103 mar. płacono, na kwiecień-maj transitowe 107 m. w żądaniu, 106½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 m., tranzytowego 97 m. Jęczmień, groch i owies bez obrotów. Rzepik bez zmiany, płacono za russki transito 265 m. za tonnę. Rzepak russki transito 286 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 m., średnie 3.95 m., miałkie 3.75 m., 3.77½ m., 3.85 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.20 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 55 mar. w płaceniu. podlegający cłu 35¼ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 211.75 marek = 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi w Kalwarji.* — Przy instytucie położniczym w Warszawie istnieje szkoła dla akuszerek; kurs trwa dwa lata; pierwsze pół roku przeznaczone jest na studja teoretyczne, drugie na studja teoretyczne i praktyczne, cały prawie rok drugi upływa na praktycznych zajęciach w instytucie. Prośby wnosić należy na imię rektora uniwersytetu wraz ze świadectwem z ukończenia 4-ch klas gimnazjum lub progimnazjum żeńskiego, świadectwem pochodzenia, urodzenia (metryka), szczepienia ospy, kopje tych papierów w jednym egzemplarzu, oraz dwie fotografje, podpisane przez petentkę. Po ukończeniu szkoły i złożeniu egzaminów przed dyrektorem, którym jest profesor akuszerji i ginekologji na uniwersytecie, uzyskuje się tytuł akuszerki, mającej prawo praktyki w miastach. Prócz tego tytułu można uzyskać jeszcze tytuł „babki", mającej prawo praktyki na wsi. Kurs wtedy trwa pół roku; świadectwo z ukończenia 4-ch klas jest wymagane, inne papiery, jak wyżej. W szkole wykładają: profesor akuszerji i ginekologji uniwersytetu warszawskiego, ordynator kliniki, oraz profesor syfilidologji.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 7-go sierpnia 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 6-go g. 9 w.	748 5	66	Z	21.7	17.3
D. 7-go g. 7 r.	748 3	73	Pd	20 8	16.6
„ g. 1 pp.	748.8	78	Z	20.4	16 3

W ciągu d. 6-go b. m. { Temperatura najniższa C. 18.5=R. 14.8; „ najwyższa C. 29.5=R. 23.6; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Niedomyślnemu J., wierna niezapominajka załącza życzenia szczęśliwej i wesołej drogi i błaga w dowód pamięci o kilka niezapominajek.

X. X.

Odpowiedz w Kurjerze, czy będziesz pamiętał? 2665

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 153-ej Loterji klasycznej.

Dnia 7 sierpnia 1889-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
1070	**200**	5192	**100**	9441	**100**
1462	**100**	5281	**100**	12062	**100**
1687	**100**	5894	**200**	15221	**500**
1959	**100**	7294	**500**	15953	**100**
3135	**100**	7500	**100**	18370	**4,000**
3361	**100**	9232	**1,500**	19455	**100**
4293	**100**	9265	**200**	20478	**100**

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

117	3300	5794	8228	12590	17129
450	4218	6181	11104	13239	17147
556	4336	6208	11276	15171	17432
1236	4443	6240	11276	15901	17829
1749	4632	8017	12098	16818	19019
2691	4908	8209	12101	17121	19463

19675 20861 21490 22258 22515.

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

78	2068	4335	6758	9366	11677	13844	16688	18686	20454	23000
91	72	78	66	68	11703	78	16701	18701	87	9
97	2225	4405	99	89	11815	13912	11	27	20560	62
110	78	66	6810	9477	24	86	68	53	20620	23114
63	80	83	42	9536	11964	14224	84	57	20729	23379
237	86	85	6937	39	83	91	16862	18920	21038	96
56	92	89	51	46	12054	14579	16903	35	54	23414
84	2300	91	74	65	90	14629	17015	96	85	23500
97	16	4552	7055	9710	12135	65	49	19039	98	
327	68	99	63	47	49	14761	17109	60	21129	
88	89	4605	7149	54	81	72	25	95	32	
406	2534	12	7373	63	12249	14876	49	19103	95	
9	2629	19	7534	96	60	14904	17219	8	21252	
82	39	60	85	9912	70	71	45	42	21301	
54	56	78	86	63	94	15043	56	55	57	
57	72	4715	7749	10081	12486	51	69	74	22431	
562	75	4869	53	10114	12593	61	92	19208	65	
65	2735	4915	7835	28	98	15244	17347	61	80	
623	48	34	45	64	12613	15324	17433	62	21501	
47	2857	40	65	10237	17	32	35	85	19	
57	82	5008	7997	61	38	53	37	19331	54	
68	3026	5135	8180	10358	46	98	51	36	21627	
704	70	5264	81	10402	51	15414	81	65	21872	
8	78	84	8204	14	79	22	88	19525	85	
83	3169	93	86	58	12707	15504	17532	55	21901	
873	73	5450	96	60	38	22	35	19617	80	
981	77	64	8333	72	43	15637	79	78	22019	
83	3274	5561	61	10529	61	94	17702	91	30	
98	75	94	65	10631	78	15748	55	19740	40	
1020	92	5662	8435	77	85	72	17870	93	72	
47	3381	5784	8592	10766	12813	76	78	19808	22114	
82	87	5854	8773	10818	16	15820	80	22	18	
1119	96	67	89	61	51	23	17907	24	51	
79	3502	90	8803	85	77	63	50	41	56	
1231	10	5902	10	10909	12936	15966	55	19901	96	
68	3603	11	43	33	64	16009	87	5	22256	
73	21	6008	8971	11012	78	23	18042	7	57	
1310	32	9	73	41	13155	92	43	29	63	
24	74	90	89	63	71	16124	62	94	98	
51	91	6130	9018	64	13211	39	73	20033	22346	
72	3720	6203	37	11154	31	16222	87	66	91	
1483	22	29	49	85	61	16308	18212	76	99	
1521	76	47	74	99	66	28	35	20123	22451	
84	3805	6308	9104	11220	68	31	39	43	22509	
1619	11	20	18	11301	13357	40	56	55	22602	
31	21	35	53	33	13449	56	72	61	22638	
45	24	98	93	82	65	89	18353	64	55	
74	3943	6404	9251	11516	13514	16402	18404	20223	82	
1787	4030	19	63	22	13615	4	64	70	95	
95	52	28	91	46	17	28	77	75	62835	
1864	69	6580	92	78	77	63	18509	20317	79	
84	71	6658	9339	11625	13713	74	24	20406	22947	
1931	4270	84	61	26	21	16529	76	49	94	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 26 Іюля (7 Августа) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).